

ROK-B 26 Niedziela zwykła

Mk 9,38-48 Jan powiedział do Jezusa: „Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucać złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami”. Lecz Jezus odrzekł: „Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka dla ciebie jest powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie utonąć wejść do życia wiecznego niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wytup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego niż z dwójgim oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak nie umiera i ogień nie gaśnie.

1Chronić wiarę ludzi prostych

Ewangelia dzisiejsza mówi o zgorszeniu. Ten, kto wywołuje zgorszenie, stwarza dla człowieka wiary przeszkodę, pułapkę, utrudnia drogę do Jezusa. Zgorszenie może wywołać wstrząs czyjejś wiary. U kogo następuje takie zgorszenie i jego skutki? W Ewangelii jest mowa o małych. Nie chodzi bynajmniej tylko o dzieci. Mogą to być również słabi i chwiejni członkowie wspólnoty wiernych, najbardziej pokorni, prości, bezbronni. Wiara ludzi prostych jest tak bezcennym skarbem, że nikt nie może go bezkarnie niszczyć. Jezus nie zabrania zastanawiania się nad wiarą, dyskusowania nad związanymi z nią problemami. Groźba Jezusa skierowana jest w stronę tych, którzy świadomie odciągają innych od wiary.

Napomnienie Jezusa ma jeszcze szersze znaczenie. Po ostrzeżeniu przed próbami niszczenia wiary w sercach owych małych mówi jeszcze o innym zgorszeniu. Nie jest to zgorszenie, wywołane w sercu przez innych, lecz zgorszenie, które rodzi się w naszym wnętrzu. Okazją do takiego zgorszenia może być ręka, noga lub oko. Ręka może symbolizować szczególne przywiązanie do czegoś czy przesadną potrzebę działania. Noga może wskazywać fałszywą drogę życia. Oko wyraża złe pragnienia. Przy innej okazji Jezus wskazał na to, że zło wypływa z serca człowieka. W dzisiejszej Ewangelii Jezus chce powiedzieć, że możliwość upadku, skłonność do zła, związane są z cielesną sferą, z naturą człowieka. Nie należy, oczywiście, sądzić, że Jezus zaleca nam okaleczenie się dla uniknięcia grzechu, tym bardziej, że człowiek kaleki lub jednooki także może grzeszyć. Jezusowi chodzi o życie Boże, a nie o okaleczenie fizyczne. Chodzi o wyzwolenie się z tego wszystkiego, co przeszkadza w trwaniu w komunii i łączności z Bogiem. Każdy musi mieć dość odwagi, aby dokonać jakichś bolesnych cięć.

Są ludzie, którzy gorszą małych, ale są też mali, gorszący tych, którzy szukają Boga. Ci cierpią z tego powodu, a mali się z nich naśmiewają i stawiają im przeszkody na ich drodze poszukiwań Boga. Są też tacy mali, którzy w rzeczywistości wcale mali nie są, których wiara nie jest autentyczna. Bardziej niż do Jezusa i Jego Ewangelii przywiązani są do własnych przyzwyczajęń religijnych, wygod czy kaprysów. W obliczu takich fałszywych małych konieczne wręcz staje się swego rodzaju „zgorszenie”. Polega ono na tym, że idzie się dalej drogą ku Bogu, pomimo protestów i krzyków. Niektóre osoby stawiają siebie za przykład. Uważają za nieskazitelne, nieposzlakowane, bez zarzutu. Mają „wykrochmalone” sumienia. Nie zdarzają im się uchybienia w dziedzinie moralności. Nie mają więc wyrzutów sumienia. Zależy im na nawróceniu tyle, że nie siebie, a innych.

Płynie stąd refleksja, skierowana do każdego z nas. Czy zgorszyłem lub nadal gorszę małych? Czy mam świadomość i czy odczuwam ból z powodu możliwości zgorszenia innych własną postawą?